

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 40

Wąbrzeźno, dnia 3 października 1936 r.

Rok 17

18 niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

LEKCJA

z pierwszego listu św. Pawła do Koryntyan
rozdział 1, wiersz 4—8.

Bracia! dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie: iż we wszystkim staliście się bogatymi w Nim, we wszelkim słowie i we wszelkiej umiejętności. Jako świadectwo Chrystusowe jest utwierdzone w was, tak, iż wam na żadnej fałszywej nadziei, oczekiwającym objawienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa; który też was umocni aż do końca bez winy w dzień przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 9, wiersz 1—8.

Wówczas wstąpiwszy Jezus na łódź, przewiózł się i przyszedł do miasta Swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powierzonemu: Ufaj synu, odpuszczając się grzechy twoje. A oto niektórzy z piśmiennych mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoje; czyli rzec: wstań, a chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij łożo twoje, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzecze, bały się, i chwaliły Boga, który dał taką moc ludziom.

NAUKA

1. Ci, którzy chorego tego do Chrystusa przynieśli, dali nam rozczulający przykład, ażebyśmy i my biednymi chorzy opiekowali się i wedle możności byli im pomocni. A po-



I dziwowali się wszyscy słowom, które pochodziły
z ust Boga.

nieważ Chrystus miał wielkie upodobanie w ich wierze i miłości i z tego powodu odpuścił grzechy owemu powietrzem ruszonemu i uzdrowił go, to i my uczmy się z tego, iż możemy dopomóc niejednej duszy chorego, jeżeli przyprowadzimy ją do Boga przez pełną ufności modlitwę, przez usilną namowę albo dobry nasz przykład.

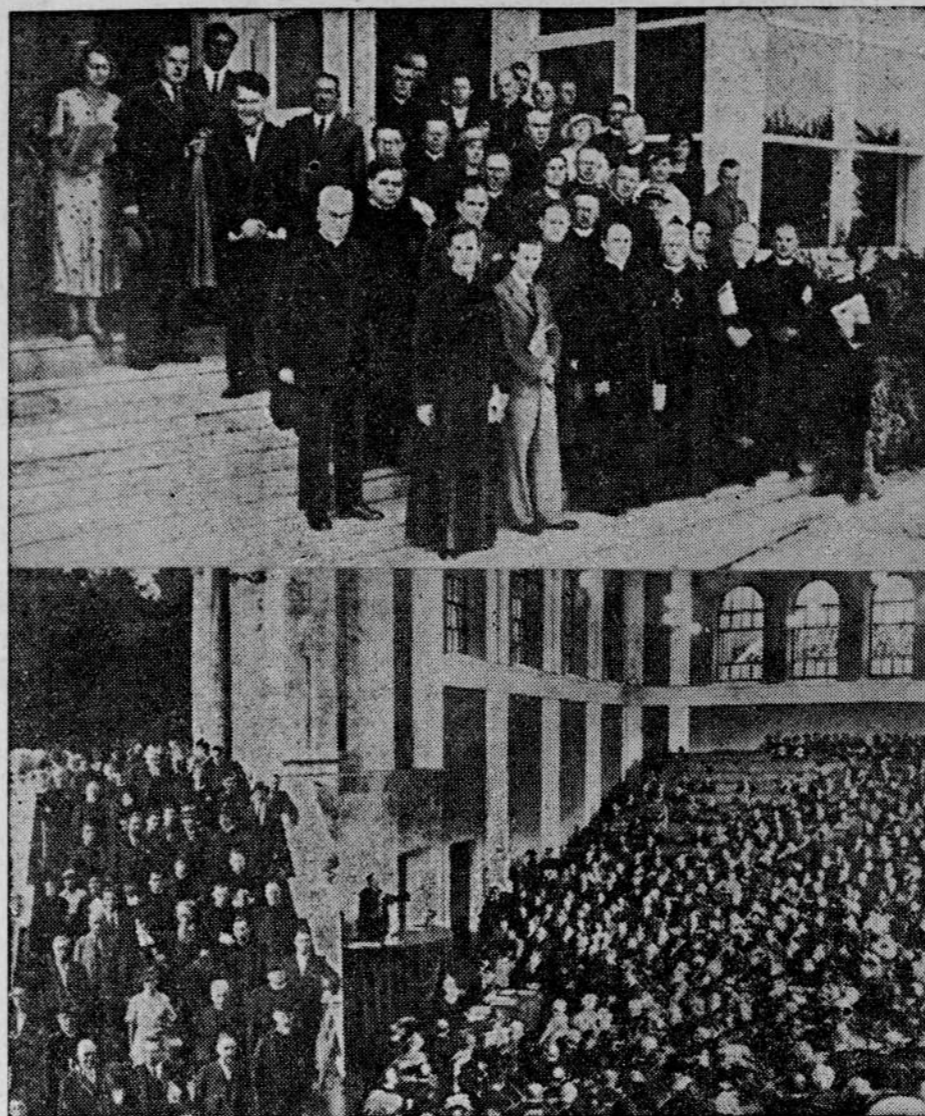
2. Chrystus nie uzdrowił pierwaj powietrzem ruszonego, aż mu grzechy odpuścił. Chciał nas Zbawiciel przez to nauczyć, że grzechy są często przyczynami chorób i innych nieszczęść, które nas nawiedzają i któreby nie były na nas przyszły, i że natychmiast ustąpią, jeżeli powstrzymamy się od grzechów i czynić będziemy prawdziwą pokutę. Tę naukę potwierdził Jezus przez to, iż wyrzekł do owego chorego, który trzydzieści ośm lat złożony był niemocą, i uzdrowił go: „Już nie grzesz, aby ci coś gorszego nie stało się”.



Po wyżej: Wielka manifestacja kobiet polskich na Jasnej Górze w dniach 26 — 27 września br. Na zdjęciu fragmenty z uroczystości: Msza św. odprawiona przez JEm. Ks. Kardynała Prymasa A. Hlonda; JEm. Ks. Biskup Lisowski na czele pielgrzymki tarnowskiej; Polski ze Śląska Opolskiego w Częstochowie.



Na zdjęciu ruiny miasta Irunu po zdobyciu przez powstańców.



Międzynarodowy Kongres Dziennikarzy Katolickich. Delegacja polska z JEm. Ks. Biskupem Adamskim na czele. Uczestnicy kongresu opuszczają świątynię po nabożeństwie. Przemówienie inauguracyjne kardynała Pacelliego.



Zjazd koleżeński księży, który w roku 1911 otrzymali w Warszawie święcenia kapłańskie z rąk ks. Biskupa K. Ruskiewicza



W Warszawie dokonano w niedzielę 27 września odsłonięcia pomnika Wojciecha Bogusławskiego



W manewrach jesiennych, odbywających się od kilku dni w Prusach Wschodnich, bierze udział również generał v. Fritsch.



Rosja ongiś spichlerz zbożowy Europy stała się pod rządami czerwonymi, krajem dotkniętym głodem. Na obrazku widzimy konie, które dla braku paszy giną z głodu.

PROŚBA

Wzrokiem rozpaczę patrzę na ten świat,
Bo nigdy brat mi bratem nie był.
A los mną rzuca, drwiną się natrzasa,
Gdy dzień zaświta, nowa krzywda kąsa.

Czasem nadzieja duszę mą oprzędzie,
Że kiedyś szczęście u mnie gościć będzie.
Nowa nadzieja w kraj marzeń zaniesie,
Próżne marzenia - nadzieja klęskę poniesie.

Kiedy mnie w życiu wszystko zawodzi,
I w sercu mojem nienawiść się rodzi,
Przed Twym ołtarzem klękam Chryste Panie -
Mnie nieszczęsnemu daj Twe zmiłowanie.

Z. Wachowiak.

KRÓL BORYS, JAKIM GO BULGARZY ZNAJĄ.

Chociaż Bułgarię uważają niektórzy za kraj cichy i zacofany trochę w kulturze, to jednak władca jej król Borys III uchodzi naogół za człowieka typu amerykańskiego. Przeszedł twardą szkołę życia i od młodości przyzwyczał się już znosić nieszczęścia i niepowodzenia.

W wojnach bałkańskich i podczas wojny światowej wyrobił sobie cnoty żołnierskie i gdy z końcem roku 1918 a więc w chwili gdy naokoło waliły się trony, włożył na swoje skronie koronę Bułgarii, król Borys był już człowiekiem o charakterze silnie zarysowanym i o niezłomnych zasadach. Spadek po niepopularnym w kraju carze Ferdynandzie nie był łatwym. Młody król musiał zrazu zwalczyć nieufność, jaka go otaczała. Ale w krótkim czasie stał się Bułgarem o ilemnie z krwi i kości, to z ducha i wychowania.

Wszystkie tradycje bułgarskie stały się mu drogic. Dzisiaj król Borys sam zachęca do noszenia strojów narodowych, zaszczyca swą obecnością tańce, zabawy i uroczystości ludowe. Chodzi też na wesela bułgarskie i pogrzeby. Zgodnie z prastarym zwyczajem uczestniczy król co roku na Wielką Noc w mszy św. celebrowanej o północy w soborze prawosławnym w Sofii. Po nabożeństwie obecni w soborze defilują przed królem, a on każdego uściśnie i ucałuje z prawdziwie chrześcijańską pokorą.

Literatura, sztuka i nauka Bułgarii mają w królu gorącego opiekuna. Za jego to inicjatywą powstała w Sofii państwowe muzeum botaniczne. Gdy król ściska rękę maszynisty kolejowego, czyni to nietylko jako władca, ale jako kolega po fachu. Niejeden pociąg prowadzony przez króla, który nie bez

racji jest honorowym prezesem związku kolejarzy bułgarskich.

Król Borys III młoda królowa Giovanna, Włoszka z pochodzenia, stanowią parę królewską, z której swoi i obcy pouczający przykład brać mogą, takie wzorowe jest życie rodziny królewskiej w Bułgarii.

Trylogia Krzyża

Znasz go bardzo dobrze. Spotykałeś go często i we wszelkich okolicznościach swego życia. Widziałeś go na szczytach kościołów i kaplic. Wywierał na ciebie silne wrażenie, zwłaszcza przy wschodzie lub zachodzie słońca gdy blaski złociste promieniowały z wieżyczki kościoła twej wioski rodzinnej na całą okolicę. Gdyś we wsi wychodził, nie ominałeś go u jej wylotu, na krzyżujących się drogach, wśród szerokich pól i przestrzeni. Gdyś wszedł do domu, wzrok twój musiał skierować się na te dwie przecznice, z podstawą lub bez niej, na ołtarzyku domowym, albo na miejscu widocznym głównej ściany pokoju lub izby. A i ty sam jakżeś często w swojej izdebce, czy pokoju, klęczał przed nim rano, lub wieczór, utkwivszy weń wzrok swój błagalny, śląc swoje modły i prośby ku Stwórcy Najwyższemu wszechrzeczy. A jak często w chwilach ciężkich i przykrych, w chwilach trwogi i lęku, przyciskałeś go do swojej piersi wiedząc dobrze, że cię nie zdradzi. Inaczej bowiem kochająca twa matka nie zawiesiłaby ci była na piersiach w twym wieku dziecięcym.

I takeś się przyzwyczał, takeś się zrosł z jego widokiem, takeś go ukochał, że razi cię nieraz brak jego w tem miejscu, gdzieś zwykł, lub gdzieś się spodziewał go widzieć.

I nic dziwnego, — bo ci go tak drogim uczyniły świadomość, że jest to znak cierpienia i ofiary Boga — człowieka za twoje zbawienie, za zbawienie całej ludzkości. I nic dziwnego, że twe przekonanie głębokie, głos we wnętrzu ci mówi: „w tym znaku z wyciężysz”

Gdy stanął kiedy porą letnią wśród pól i spojrzął na kołyszące się łany złocistego zboża, w zachwyt cię wprowadził ten widok, pieściłeś nim wzrok swój, a nastrój uroczysty, podniosły w całej naturze owładnął twą duszę.

I oto, przychodzą żniwie, kosiarze i te łany zbożowe chyłą się padają na ziemię pod ciężem śmiertelnym sierpa lub kosy. Mimowoli żal dziwny ogarniał twe serce na widok tego zniszczenia, choć dobrze wiesz o tem, że jest to konieczność życiowa, że to żniwo potrzebne do utrzymania życia ludzkiego.

I oto w swej wędrówce życiowej napotykasz miejsca znaczone liczniejszymi krzyżami. A każdy z nich mówi ci, że pod nim, w ciemnej mogile, złożone są prochy istot różnego wieku, pracowały na ziemi, z którymi obcowaliśmy, które były nam bliskie.

Chylisz więc głowę w zadumie i wypowiadasz głosem wzruszonym „Niech spoczywają w spokoju”.

Szron siwizny okrywa twe czoło. Siedzisz przy stole schylony, oparłszy głowę w dłoniach i dumasz, czem jest życie człowieka. Przed twojami oczami przesuwa się pasmo obrazów całego życia. Widzisz, jak kwilisz i płaczesz w zaraniu swego istnienia jakbyś wiedział już wtedy, żeś ujrzał padół płaczu cierpienia, że w życiu musisz przejść drogę krzyżową. Chrzczący cię kapłan potwierdził tę prawdę, zapewnił się tylko, że łaska nieba cię wzmacni, byś, współdziałając nie upadł pod wielkim może nieraz ciężarem. I łódź twego życia płańęła przez fale, a skały i rafy podwodne groziły jej nieraz rozbiciem. Tyle spotkało cię w życiu nieszczęść rodzinnych, tyle pracy, mazołów i trudów, wypływających z obowiązków społecznych, tyle zawodów, tyle pragnień nieosiągniętych, tyle bólów fizycznych i chorób, tyle cierpień moralnych, a jednak nie zdołało cię to załamać, zgruchotać, boś wiedział, że duch twój musi przejść przez pasmo cierpienia, trudów i walk, aby się mógł zahartować, aby się mógł oczyścić, jak złoto i srebro oczyszcza się w ogniu.

A żeś miał właśnie hart ducha, żadna wroga siła nie mogła cię zachwiać, nie mogła zatruć twych stałych i mocnych przekonań, nie mogła zrzucić do błota twych ideałów. Zwalczając zło, a czyniąc dobro, mimo przeciwności wszelkich, dobijasz do kresu celu swojego. Sumienie twoje ci mówi, żeś życia nie zmarnował, żeś w życiu spełnił swoją ofiarę krzyża, która była twoim udziałem. I tak uszlachetniając siebie, przyczyniłeś się w znacznym stopniu do uszlachetnienia ludzkości.

Inni zaś, mówiąc kiedyś o tobie powiedzą: „Przyszedł, dobrze czyniąc”.

BÓB

jest znany już na 4.000 lat, groch na 2.000, ogórki na 3.000, przed naszą erą. Zależnie od warunków klimatycznych zatrzymują zieloność drzewa. Na północy tracą wcześniej liście na drzewach są dłużej zielone. Buk pozostaje zielony w Danji 4, na Maderze 8 miesięcy. W Brazylii niektóre z naszych drzew owocowych mają stale zielone liście.